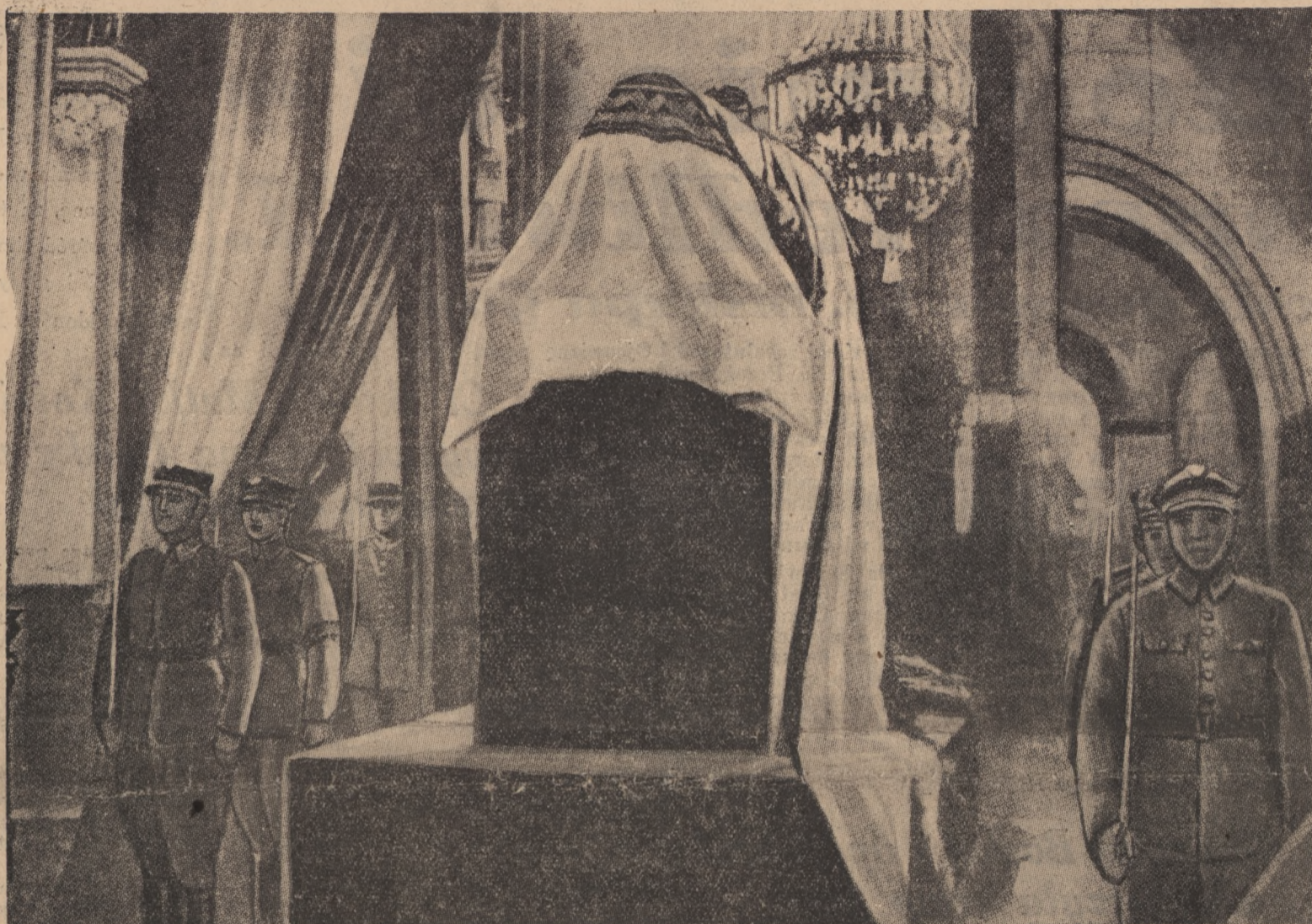


Wydawnictwo Publiczne
CZYTELNIĄ
Opole

Temple Dnia

SOBOTA
18 maja 1935
Rok III. Nr.135 (757)



TRUMNA Z NAJDROŻSZEMI ZWŁOKAMI WODZA NARODU W KATEDRZE WARSZAWSKIEJ.

Szloch dzwonów z całej Polski rozpoczął uroczysty pogrzeb Śp. Marszałka.

WARSZAWA, 17 maja. Przez całą noc ulice Warszawy, prowadzące do katedry św. Jana były szczelnie wybite tłumami ludzi, zdążających do świątyni Pańskiej, ażeby oddać

ostatni hołd śmiertelnym szczątkom Zmarłego Wodza Narodu.

Służba bezpieczeństwa i straża porządkowe z trudnością tylko opanowały napór olbrzymich tłumów.

O godzinie 6-tej rano we wszystkich świątyniach Warszawy rozpoczęły się żałobne nabożeństwa.

O godzinie 7-ej zamknięto dopływ publiczności ku katedrze św. Jana i pozwo-

lono przejść przez świątynię tylko tym, którzy jeszcze zapełniali plac Zamkowy. Tłumy przechodziły w ciszy i skupieniu obok trumny Wodza. Wiele osób płakało.

Każdy z przechodzących ugiął przed trumną kolana.

O godzinie 9-ej plac Zamkowy oraz dojścia ku katedrze św. Jana zaczęły pustoszeć. Wreszcie o godzinie 9.45

dzwony katedry św. Jana

zapowiedziały wiernym, iż rozpocznie się niezadługo uroczyste nabożeństwo żałob-

ne za spokój duszy Marszałka, ostatnie w stolicy przed przewiezieniem Jego śmiertelných szczątków do grobów królewskich na Wawelu.

Na głos tych dzwonów, nadany drogą radjową na całą Polskę, poczęły odzywać się kolejno

dzwony katedr w Krakowie, Katowicach, Wilnie, Łodzi, Poznaniu, Lwowie i Toruniu.

Po tych dzwonach odzywały się dzwony wszystkich świątyni w wymienionych miastach, a głos ich był podjęty przez

dzwony innych miast polskich, dzwony miasteczek i wsi. Nad całą Polską roze-

Towarzysz „Wiktor” w Łodzi.

W Łodzi na frontonie kamienicy przy zbiegu ul. Wschodniej i Średniej znajduje się wmurowana tablica z napisem:

Tu mieszkał i aresztowany został przez służby caratu Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w redakcji „Robotnika”.

Tutaj, w tym opuszczonym i niemal zapomnianym domu, aresztowany został towarzysz Wiktor w chwili, kiedy w zakonspirowanym mieszkaniu wykonywał pierwszy zbrojny czyn przeciw caratowi.

Piłsudski przybył do Łodzi we wrześniu 1899 r. W domu przy ul. Wschodniej 19 wynajął mieszkanie na nazwisko małżeństwa „Dąbrowskich”. W jednym pokoju, przeznaczonym na redakcję „Robotnika” stała szafa, w której wewnątrz kryła się maszynka drukarska, t. zw. „bostonka”.

W dalszych szufladach tej samej szafy znajdowały się kaszty zecerskie. Praca trwała od świtu do późnej nocy. W jak ciężkich warunkach pracował wówczas Piłsudski, dowodzi fakt, że był równocześnie redaktorem, składaczem i niemal kolporterem.

— „Nietylko musiałem wykonywać pracę, do której nie miałem wcale przygotowania — pisze później o tym okresie swej działalności — ale nadto musiałem stwarzać nowe słownictwo, nowy styl partyjny...”

Redakcja „Robotnika” była przedmiotem nieustannych poszukiwań. Agenci ochrony wysilali się na niezwykle koncepty, aby pochwycić człowieka, który spędzał im sen z powiek.

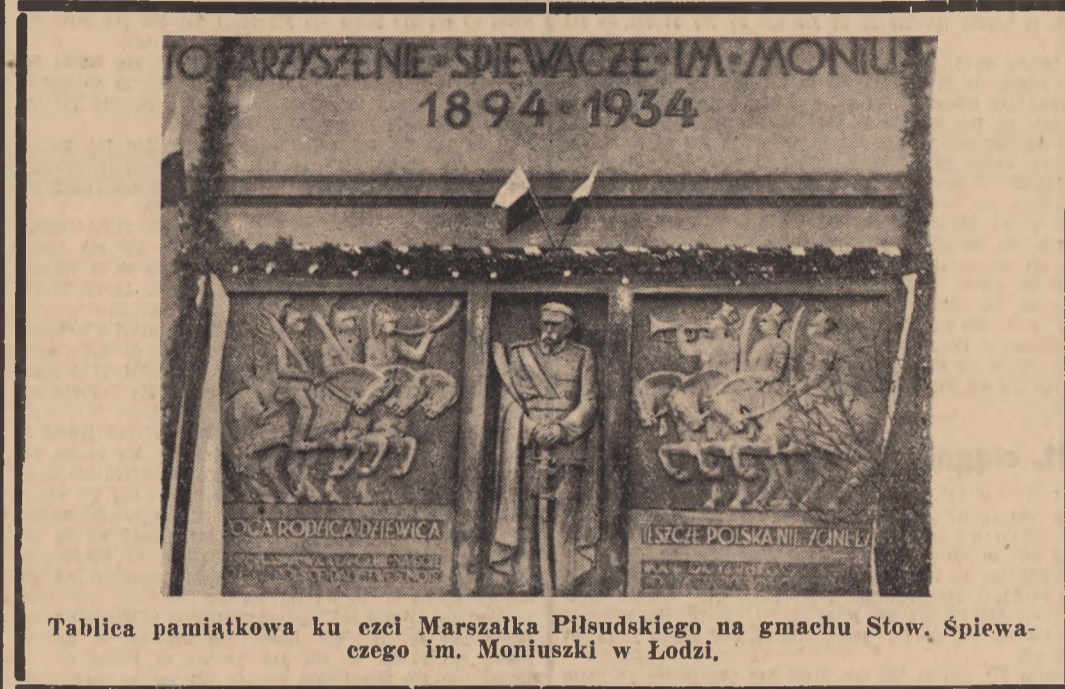
Nie dziwnego, albowiem, jak pisał później Piłsudski, „każdy numer był pociskiem rewolucyjnym, który nie chybiał celu”.

JAK ARESZTOWANO TOWARZYSZA „WIKTORA”?

W nocy z 21 na 22 lutego 1900 r. dzięki przypadkowi ochrona wpadła wreszcie na trop towarzysza Wiktora. Do mieszkania „państwa Dąbrowskich” wkroczyli żandarmi. Józef Piłsudski wraz z małżonką, śp. Marją z Koplewskich, zostali aresztowani.

O aresztowaniu tem w zapiskach żan-

darmerji łódzkiej znajduje się następująca wzmianka:



Tablica pamiątkowa ku czci Marszałka Piłsudskiego na gmachu Stow. Śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi.

żiwajuszczago u niej pod familjey Dąbrowskawo niekojego Piłsudsago, typografiskij stanok z nabrannym na niem Nr. 36 socjalistyczeskago żurnala „Robotnik”, a pri etom i mnogo broszur rewolucjonnoho charakteria“.

Aresztowania dokonał podpułkownik

ka tak duże znaczenie mieć może. Odbito na papierze stronie, zabite w ramę. Podpułkownik Gnoiński prze-

się do mnie podpułkownik z sarkastycznym uśmiechem, wskazując na otaczających mnie i żonę policjantów. — „Da kak widitie od niego wsio zło”...

Józef Piłsudski z ciężkim sercem rozstawał się ze swą „maszynką”. Pisze o tem w słowach pełnych goryczy:

— „Przyznam się, że pomimo wielu niewesołych chwil, spędzonych przy maszynie, pomimo, że nieraz wściekałem się na nią przy robocie, wymyślając jej od „starego klekota”, „głupiego bydłęcia”, i „cholery”, ścieło mi się serce, gdy tę „cholere” zobaczyłem w plugawych łapach szpicli w chwili przenoszenia jej z szafy do kosza. Gdy na kosz Gnoiński kładł pieczęcie, stałem zgryziony jakgdyby zapadło wieko trumny nad kimś bliskim, serdecznie kochanym. Tyle nadziei, tyle poświęcenia było związanego z tym kawałkiem żelaza, skazanym odtąd na milczenie i bezczynności.”

CO SIĘ STAŁO Z „BOSTONKĄ”?

Co się stało z „bostonką” niewiadomo.

W dniu 18 maja 1894 Stanisław Wojciechowski, późniejszy prezydent Rzplitej, wysłał ją z Londynu do Polski na adres Sulkiewicza. Kwit przewozowy opiewał, że są to „części żelaznej maszyny fabrycznej”. Maszynka systemu angielskiego, „model press”, ważyła netto 7 i pół puda wagi rosyjskiej. Umieszczono ją początkowo w mieszkaniu aptekarza śp. Parniewskiego w Lipniskach, gdzie w dniu 12 lipca ukazał się pierwszy numer „Robotnika”. Z Lipnisk drukarnię przewieziono do Łodzi i tu w mieszkaniu Józefa Piłsudskiego wpadła ona do rąk żandarmów.

Rzecz ciekawą, że mimo konfiskaty maszyny, ten sam 36 numer „Robotnika” ukazał się już w kilka dni po aresztowaniu komendanta. Dowodzi to, że ówczesna P. P. S. posiadała kilka takich „bostonek”.



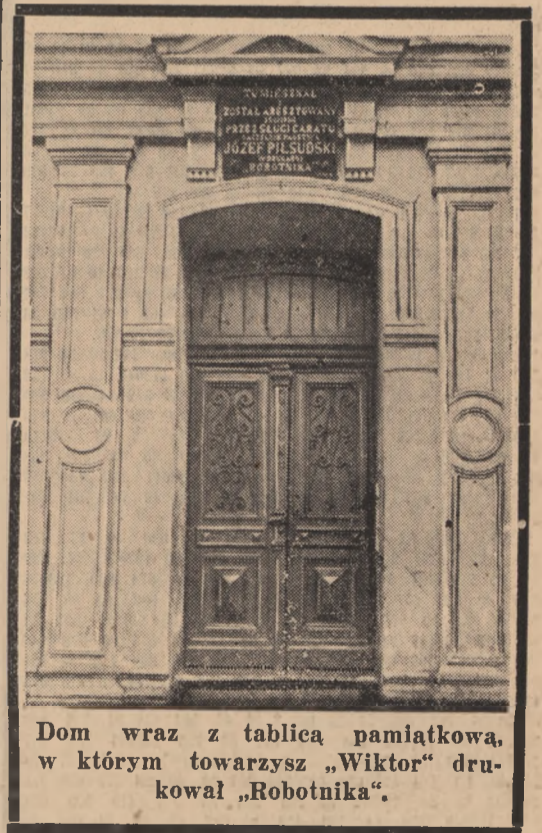
† MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI wg. fotografii, zamieszczonej w urzędowej gazecie niemieckiej „Völkischer Beobacht.”

żandarmerji Gnoiński. W chwili, kiedy wkroczył do zaimprovizowanej drukarni, „bostonka” stała odkryta na swej zwykłej podstawie z pierwszą stroną 36 numeru „Robotnika” na ramie.

— „Oglądano ją — pisze Piłsudski — z pewnym podziwem i szacunkiem. Szpicle z ciekawością dotykali żelaza, dziwiąc się, że taka drobnost-

znajomego, wyjeżdżającego zagranicę, prosił go o załatwienie tam małego interesu. Gdy będziesz pan w Norymberdze, mówił mu, zajdź pan pod pomnik Gutenberga, wynalazcy druku i pluń mu pan odemnie w twarz. Od niego całe zło na świecie pochodzi.”

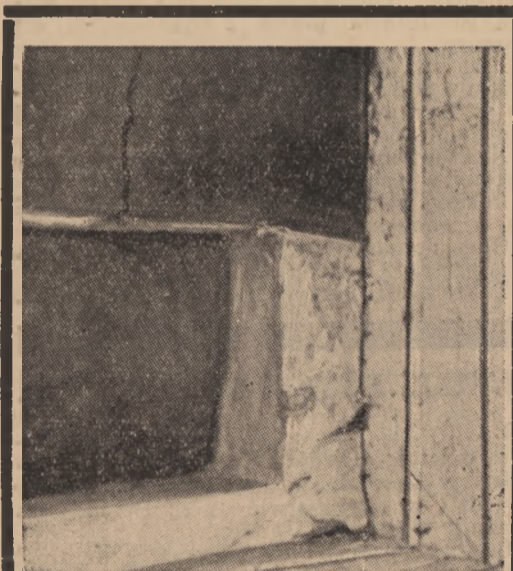
— „Wot wam i Gutienberg — zwrócił



Dom wraz z tablicą pamiątkową, w którym towarzysz „Wiktor” drukował „Robotnika”.

Gdzie natomiast podziła się maszyna towarzysza Wiktora, tego do ostatniej chwili stwierdzić nie zdołano, mimo skrzętnych poszukiwań.

Antoni Weiss.



Piwnica, w której towarzysz „Wiktor” redagował i drukował „Robotnika”.

żandarmerji łódzkiej znajduje się następująca wzmianka:

— „Naczalje 1900 błogodarja mieczatielno energiczejskoj, umielej djajatelnosti gubernskawo żandarmskawo naczalnika półkownika Ł. K. Uthofa i podwiedomstwiennych jemu czynow a także dołżnomu sodjajstwiju im pri rozyskach co storony czynow policji — iz rjadow socjalnoremolucjonnoj partiji wyrkano nieskolko jarych agitatorow, djeistwowawszych